Nr. 2 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 4 stycznia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

10 groszy

na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ostatnie podrygi faszyzmu.

Mussolini chce się uratować zapomocą represji.

Pożyczki polskie w Ameryce.

WARSZAWA, 2. 1. (AW). „Przegl. Wieczorny“ dowiaduje się, że premier Grabski odbył konferencję z posłem Stanów Zjednoczonych p. Pearsonem w sprawie pożyczki 50 miljonów dolarów, którą zamierza Polska zaciągnąć w Ameryce. Podpisanie odnośnej umowy nastąpić ma w dniu 5. bm.

NOWY YORK, 2. 1. (AW). „Morning Post“ dowiaduje się, że widoki na subskrypcję polskiej pożyczki w sumie 6 miljonów dolarów są obecnie pomyślne i z początkiem lutego zostanie prawdopodobnie ta suma pokryta.

—:::—

Faszyzm wobec bliskiej likwidacji.

RZYM, 2. 1. (Pat.). Wielkie zainteresowanie wzbudza jutrzejsze posiedzenie parlamentu. Premier ma wygłosić mowę, uzasadniającą politykę dni ostatnich. Jak zapewniają, w toku przemówienia premier złoży kategoryczne oświadczenie, wzywające wszystkich do wyrobienia w sobie poczucia odpowiedzialności narodowej. Co się tyczy polityki rządu, ma podobno premier złożyć raz jeszcze zapewnienie o niezłomnem swem postanowieniu utrzymania pokoju i ładu w kraju, oraz stosowania represji do tych, którzy go zakłócają, szerząc niezgodne z prawdą pogłoski, oraz odeprzeć wszelkie próby akcji ulicznej, bez względu na to, która strona podejmowałaby takie próby.

—::::—

Nowa możliwość zagłady ziemi?

PARYŻ, 2. 1. (AW). Obserwatorjum astronomiczne w Medjolanie spostrzegło meteor wielkości księżyca, poruszający się w kierunku gwiazdy Kasjopei. Gdyby meteor ten utrzymał kierunek swego ruchu w dalszym ciągu i w tej samej linji, mógłby, zdaniem astronomów medjolańskich, zniszczyć całą ziemię.

—:::—

Represje wobec partji Radicza.

ZAGRZEB, 2. 1. (AW). Nocy ubiegłej ogłoszony został zapowiedziany dekret, zarządzający rozwiązanie stronnictwa Radicza z powodu przynależności jego do moskiewskiej międzynarodówki i systematycznej propagandy uprawianej w armji serbskiej. W ślad za tem skonfiskowano dzienniki i dokumenty, oraz zabroniono konferencji i zgromadzeń wszystkim b. członkom i zwolennikom stronnictwa Radicza. Rząd postanowił wydalić ze służby wszystkich urzędników państwowych, którzy są zwolennikami tego stronnictwa.

—:::—

WIEDEN, 2. 1. (Pat.). „N. Fr. Presse“ donosi z Zagrzebia, że w czasie dzisiejszego przedpołudnia aresztowany został drugi wiceprezes partji Radicza Redavec, oraz pierwszy sekretarz Krjevic, pierwszy wiceprezes dr. Macak nie mógł być aresztowany, gdyż jako członek głównej komisji wyborczej jest nietykalny. U szeregu członków partji dokonano rewizji.

—:::—

BIAŁOGROD, 2. 1. (Pat.). Dziś w nocy minister spraw wewn. przesłał telegraficznie na prowincji rozkaz aresztowania przywódcy stronnictwa Radicza, oraz rozwiązania jego organizacji.

Gabinet urzędniczy w Niemczech?

BERLIN, 2. 1. (Pat.). Kanclerz Marx odbył dwukrotnie konferencję z Ebertem, z którym omawiał kwestję kryzysu. Większość pism przewiduje utworzenie gabinetu urzędniczego. „Die Zeit“ zaleca utworzenie gabinetu urzędniczego z udziałem nacjonalistów. „Vorwärts“ widzi w takim gabinecie urzędniczym zakapturzony gabinet prawicowy i oświadcza, że socjal-demokraci będą zwalczać taki gabinet.

—:::—

Gwałtowna burza nad Anglją.

LONDYN, 2. 1. (Pat.). Nad Anglją przeszła nowa gwałtowna burza. Tamiza wzbiera w dalszym ciągu izolując szereg miejscowości. Komunikacja napowietrzna między Londynem a kontynentem jest nadal wstrzymana.

—:::—

Francja prosi Amerykę o moratorjum.

LONDYN, 2. 1. (AW). „Daily Herald“ donosi z N. Yorku, iż Herriot zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o udzielenie 10-cio letniego moratorjum dla spłaty długów wojennych, oraz o zniżenie stopy procentowej, która jest zależną od spłaty niemieckich długów reparacyjnych.

—:::—

Ilość bezrobotnych w Polsce.

WARSZAWA, 2. 1. (AW). Według danych urzędowych liczba bezrobotnych wynosiła w dniu 20. grudnia ub. r. na obszarze całego państwa 156.500 osób. Z tego 107.000 było zarejestrowanych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, zaś 70.000 pobierało zasiłki z państwowego funduszu bezrobocia.

—:::—

Okradzenie kasy na 10.000 zł.

WARSZAWA, 2. 1. (tel. wł.) Dziś rano władze kryminalne zaalarmowane zostały wiadomością o ograbieniu kasy państwowego urzędu ochrony lasów, którego biura mieszczą w gmachu galerji Luxemburga przy ul. Senatorskiej.

Po szczegółowem sprawdzeniu okazało się że straty z powodu kradzieży przekraczają kwotę 10.000 zł.

—:::—

Wybuch petardy w teatrze.

WARSZAWA, 2. 1. (AW). Wczoraj o godzinie 22.30 w kurytarzu między Teatrem Wielkim, a Narodowym wybuchła petarda, trzymana w ręku przez elektrotechnika Fijałkowskiego, a przeznaczona do celów scenicznych. Petarda zraniła Fijałkowskiego, jakoteż rozmawiającego z nim członka orkiestry. Wybuch nie był słyszany na widowni.

—:::—

Niedyspozycja premiera Grabskiego.

WARSZAWA, 2. 1. (tel. wł.). Premier Grabski zaniemógł dzisiaj, wobec czego nie opuszczał mieszkania, gdzie załatwiał pilne sprawy państwowe.

—:::—

Główna wygrana pożyczki dolarowej.

WARSZAWA, 2. 1. (AW). Przy losowaniu pożyczki dolarowej główna wygrana padła na numer 80.898.

—:::—

Nowa konwencja polsko-niemiecka.

WARSZAWA, 2. 1. (Pat.). Dnia 30. grudnia podpisana została w Gdańsku konwencja polsko-niemiecka o ułatwieniach nowego ruchu granicznego. Konwencja ma zastąpić dwie dotychczas obowiązujące umowy. Nowa konwencja różni się dość znacznie od dotychczasowej, wprowadzając pewne zmiany, które się okazały konieczne na zasadzie poczynionych doświadczeń.

—:::—

„Bunt przeciw zwierzchności“.

Walka endecji z kultem dla powstań narodowych.

Przed wojną narodowa demokracja usiłowała konsekwentnie wpajać w społeczeństwo przekonanie, że powstania polskie skierowane przeciw Rosji były szaleństwem lub wynikiem intrygi pruskiej„ czy żydowskiej. W Warszawie przypisywano to wówczas wrodzonemu tchórzostwu sfer, na których się tam endecja opierała, w ostatnich latach jednak krzewionej przez endecję ideologji rusofilskiej, która w zjednoczeniu ziem polskich pod berłem carskim widziała najwyższe szczęście narodu. W Galicji obdzieranie legendy powstaniowej z nimbu odbywało się już w myśl „realnej“ polityki Dmowskiego, prowadzonej w sposób poniżający w Moskwie.

Jeżeli jednak dla ówczesnej polityki endeckiej mógłby ktoś znaleźć usprawiedliwienie, to dziś już bardzo trudno pojąć, dlaczego endecja niechętnie widzi wspomnienia tych powstań. Wszak i cara już niema, a i koncepcja rosyjsko-polska zdaje się być definitywnie nierealna. A może endecja innego jest zdania?

Asumpt do zachmięcia się na powstanie dała nar. dem. skromna uroczystość warszawskiej szkoły podchorążych, która co roku obchodzi Noc Listopadową, na cześć dzielnych uczniów tej szkoły z roku 1830.

Naczelny organ endecki „Gazeta warszawska“ pisząc o tej uroczystości w tym roku nazwała czyn z Nocy Listopadowe, „buntem przeciw zwierzchności“ i tak pisze:

„Chyba dla dorosłych myśl jasna: hasło nocy Belwederskiej w dzisiejszych warunkach, gdy w Belwederze zamieszkuje bądź gen. Piłsudski, bądź prezydent Wojciechowski, nie jest budujące dla wojska“.

W zacytowanym wyżej ustępie „Gazeta warszawska“ wymienia tylko Piłsudskiego i Wojciechowskiego, jako mieszkańców Belwederu, milczeniem pomija ś. p. Narutowicza. Czyni to zapewne dlatego, że właśnie pierwszy prezydent padł ofiarą „buntu przeciw zwierzchności“.

Czy uczynili to wielbiący pamięć Nocy Belwederskiej podchorążowie? O ile nas pamięć nie myli uczynił to na bohatera pasowany współpracownik właśnie „Gazety warszawskiej“; stąd też w Polsce wolnej wyszedł pierwszy „bunt przeciw zwierzchności“.

—:::—

Po zgnieceniu powstania listopadowego rząd carski najpierw na pl. Saskim, a następnie na pl. Zielonym w Warszawie wystawił pomnik tym generałom polskim, którzy zginęli „za wierność carowi“ w Nocy Listopadowej. Czy pamięć tych, którzy wówczas nie przyłączyli się do „buntu przeciw zwierzchności“ mają czcić dzisiejsi wychowankowie szkoły podchorążych? — Niewątpliwie odpowiadałoby to całej ideologji endeckiej.

—:::—

Noworoczne przyjęcie u prez. Wojciechowskiego na Zamku.

WARSZAWA, 1. stycznia. (Pat.). O godz. 10.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu Szefa Kancelarji Cywilnej, Generalnego Adjutanta i Adjutantów przybocznych udał się samochodami na zamek, gdzie p. prezes Rady Ministrów W. Grabski przedstawił się p. Prezydentowi Rzeczypospolitej na czele całego gabinetu ministrów i wyraził Mu w imieniu Rządu noworoczne życzenia.

W imieniu Sejmu, w zastępstwie nieobecnego marszałka Rataja składał Panu Prezydentowi życzenia wicemarszałek Moraczewski.

Tymczasem w Sali Rycerskiej zgromadziło się Ciało Dyplomatyczne, gdzie imieniem całego Ciała przemówił nuncjusz Mgr. Lauri.

WARSZSWA, 1. stycznia. (Pat.). Po wysłuchaniu życzeń noworocznych Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie: Serdecznie dziękuję za wyrażone tutaj życzenia nowego, dobrego dla Polski, roku. Rok ubiegły, dzięki trwałemu, nie przerwanemu przez przesilenia współdziałaniu ciał ustawodawczych, rządu i lojalnych obywateli, dał nam dwie wielkie zdobycze: równowagę budżetu i godny pieniądz, godny nazwy polskiej. Dziś, na progu nowego roku, wśród życzeń pielęgnowania dodatnich doświadczeń ubiegłego roku, oraz zaufania do sił Polski na podstawie konsolidacji jej sił dla celów pozytywnych, nie negacji tylko, pragnę podkreślić potrzebę jak najbardziej wytężonej pracy dla wzmocnienia tętna naszego życia gospodarczego. Praca, to największe bogactwo Polski, a dobra jej organizacja i umiejętne kierownictwo w atmosferze pokoju, są w naszych czasach wraz z szerzeniem oświaty nieodzownymi warunkami zbudowania takiej Polski, dla jakiej żyli i umierali nasi najlepsi poprzednicy.

O godz. 13.45 Prezydent wraz ze swym Domem cywilnym i wojskowym, przy dźwiękach hymnu narodowego opuścił Zamek, udając się do Belwederu.

Wielki pożar na dworcu w Florencji.

FLORENCJA, 1. 1. (Pat.). Na tutejszym dworcu wybuchł pożar, który spowodował straty, oceniane na kilkanaście miljonów lirów.

—:::—

Mord polityczny.

BIAŁOGRÓD. 1. stycznia. (Pat.) W dniu 30. grudnia w południe został zamordowany strzałami z pistoletu przywódca komitadżich Stojan Misevicz.

—:::—

8)

KŁYM POLISZCZUK.

„WOJENKO“

(Z ukraińskiego).

(Ciąg dalszy).

— Zupełnie słusznie. — gorączkował się „naczelnik“. — Wojenkom — sprawa poważna i trzeba to zrobić jak się należy, ot co ważne!

— Nu to i kogoż w takim razie wybrać? — zaburczał gniewnie dziaduś. — Wa, czy co takiego?

— Milczeć, towarzyszu — dziadku! — wmieszał się Kociubenko. — Trzeba wybrać towarzysza Żurybidę — o kogo!

— Jak Żurybidę, to niechaj będzie i Żurybida! — zgodził się dziaduś. — Tylko, że on nigdy nie był nawet najmitą do rzeczy...

— On jednak prawdziwy rewolucjonista i proletarjusz!

— A tak, tak! — pokiwał dziaduś głową. — Tak, tak!... Liworucja teraz... Pasternaka wybierać nie można....

IV.

Szklanka obeszła już stół dokoła po raz trzeci czy czwarty, kiedy nagle drzwi otwarły się szeroko i dał się słyszeć cienki i przenikliwy głos:

— Co się tutaj u was dzieje? Ha? Znowu rozpusta?...

Kociubenko nie wstając z miejsca, głośno odpowiedział.

— Żadnej rozpusty, towarzyszu Żurybido! Chodźcie no bliżej i siadajcie razem z nami!

— Co takiego? — wrzasnęło na całą izbę i do stołu podbiegł chłopina szczupły, z rzadkim zarostem, z rudą bródką i małutkiemi oczkami. Ubrany był w szarą świtkę, jaką wszyscy chłopi noszą na Polesiu, w podniszczonych spodniach i w chodakach zwanych postołami z rzemiennemi sznurowadłami.

Schowawszy głowę w chuderlawe ramiona przebiegł oczyma po naszych twarzach ze złością, jakoś po złodziejsku. Wkońcu zatrzymał wzrok na mnie.

— A ten kto? — krzyknął.

— To, towarzyszu Żurybido, mój dawny przyjaciel, przyszedł tutaj, ażeby nam dopomódz... — zaczął Kociubenko, lecz Żurybida przerwał mu:

— Cóż to, czy my sami nie damy tutaj sobie rady, czy co takiego?

— A tak zdaje mi się, że nie... — spokojnie odparł Kociubenko. — Tutaj czem dalej, to pracy więcej...

Żurybida zaczął pomrugiwać oczyma i spiesznie zapytał:

— Cóż znowu za praca?

— Właśnie przyszło pismo od komisarza powiatowego, że tylko patrzeć...

— A to co znowu? — rzucił się przestraszony.

Kociubenko wstał i zwróciwszy się do Żurybidy głośno i uroczyście przemówił:

— Przyszedł rozkaz, ażebyśmy wybrali sobie bezzwłocznie Wojenkoma, któryby wziął się do uporządkowania spraw wojskowych we wsi....

— O to już nie żart! — rzucił się jak oparzony Żurybida.

— Zupełnie tak! Sprawa poważna! — odezwał się pijanym głosem „naczelnik“.

Dziadek chciał też coś powiedzieć, lecz nagle zakaszlał i tylko machnął ręką.

Kociubenko odłożył flaszki na drugi koniec stołu, wyciągnął z paczki gazet, które leżały koło niego, arkusz żółtej bibuły i mówił:

— Sprawa nagła a pora spóźniona. Czekaliśmy na was, ażeby zrobić posiedzenie, ale was nie było. Więc siadajcie na mojem miejscu i rozpoczniemy narady.

— A o czem że radzicie? — z trwogą zapytał Żurybida.

— Jak to o czem? — cóż mało to u nas spraw? Mówię wam, że bezzwłocznie trzeba wybrać Wojenkoma, potem przyjdzie sprawa z lasem, rekwizycja kur, i płótna. Czy może myślicie zwlekać, aż przyślą do nas kogoś z powiatowego rewkomu?

— Ach, broń Boże! — krzyknął Żurybida. Chyba sami wybierzemy, tego... jak mu tam... tego Wojenka?...

— Jeśli tak, to i pocóż dużo gadać? — powiedział Kociubenko. — Wypijcie kieliszek i siadajcie.

— Ja tego... ja, zgadzam się...

„Naczelnik“ zapobiegliwie zerwał się z miejsca nalał pełną ‚szklankę samogonki i podał Żurybidzie.

— Wypij,cie, towarzyszu Rewkom!..

C. d. n.

—:::—

„Małe kroki" ku poprawie kresów.

Ustawy językowe nie zostały jeszcze wprowadzone. — Odbudowa zniszczonych wsi i pomoc kredytowa dla ludności.

Minister Thugutt wypowiedział się w wywiadzie dziennikarskim o sprawach kresów:

— Sytuacja na Kresach — mówił p. Thugutt — zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa, polepszyła się, niezależnie od mej działalności, wskutek mrozów i śniegów, utrudniających napady dywersyjne. Poprawę istotną osiągać będzie można dopiero po upływie dłuższego czasu, aczkolwiek wszelkie zarządzenia, które Rząd zamierza poczynić, są tak pomyślane, aby jaknajprędzej można było skonstatować początek poprawy.

Na postawione z kolei pytanie, w jakim stopniu zostały wprowadzone w życie ustawy językowe i czy istnieją już jakie skutki ich uchwalenia — p. wicepremier odpowiedział:

— Ustawy te, niestety, do tej pory wcale nie zostały wprowadzone. W tej chwili zajmuję się uzgodnieniem poglądów między mną, a Ministerjum Oświaty w sprawie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o szkolnictwie utrakwistycznem. Rzecz prosta, wobec spóźnionej pory, szkoły bądź utrakwistyczne, bądź z jednym językiem wykładowym niepolskim będą mogły być otwierane dopiero od nowego roku szkolnego. W styczniu ma być wprowadzony wykład języka białoruskiego, jako przedmiotu w jednym z wileńskich seminarjów. — W tym też miesiącu ma być otwarty kurs dla nauczycieli Białorusinów — niestety w Bydgoszczy! Uważam to za zły pomysł. Zapewniają mnie jednak, że absolutny brak miejsca nie pozwolił otworzyć kursów tych w Wilnie, lub chociażby, jak poprzednie kursy, w Krakowie. Jeżeli chodzi o ustawy językowe w szkolnictwie i administracji, niemasz, oczywiście, żadnej przeszkody prawnej, ażeby ktoś nie miał z nich korzystać, a utrudnienia, zawarte w rozporządzeniu wykonawczem, będę się starał zmienić tak, aby rozporządzenia wykonawcze odpowiadały istotnie pacyfikacyjnemu duchowi ustaw.

— A jaki jest stosunek działaczów mniejszości narodowych do ustaw językowych?

— Różny — odpowiada wicepremier. — Działacze białoruscy naprzykład wydali broszurę informacyjną, w jaki sposób Białorusini winni korzystać z tych ustaw.

— W najbliższym czasie — mówił p. Thugutt — wejdzie na warsztat sprawa nadania prawa obywatelstwa najszerszym warstwom ludności kresowej, odbudowanie zniszczonych wsi w t. zw. pasie Hindenburga i przyjście z pomocą kredytową ubogiej ludności ziem wschodnich.

Równocześnie zresztą przygotowuje się szereg innych, mniejszych lub większych, zarządzeń, które swego czasu nazwałem „małemi krokami", jakiemi chciałbym iść do urzeczywistnienia wielkiego celu zgodnego współżycia narodowści, zamieszkujących ziemie Rzeczypospolitej Polskiej.

—:::—

Faszyzm w ofenzywie.

20 tysięcy faszystów we Florencji. — Atak na więzienia. — Mussoliniego ostatnie sposoby ratunku.

RZYM, 1. stycznia. (Pat.) Zapowiedziane onegdaj przez Radę ministrów nadzwyczajne zarządzenia celem utrzymania porządku i przywrócenia spokoju weszły w całym kraju w życie. Dotykają one najbardziej prasy. Dzienniki opozycyjne zostały skonfiskowane zaraz po pojawieniu się względnie jeszcze w drukarni

SKONFISKOWANO PRZEDEWSZYSTKIEM DZIENNIKI SOCJALISTYCZNE.

z pośród opozycyjnych zaś „Stampa" w Turynie i „Coriere dela Sorra" w Medjolanie. Policja dokonała rewizji w mieszkaniach przywódców stronnictw opozycyjnych i w lokalach stowarzyszeń opozycyjnych.

We Florencji faszyści zdemolowali budynek dziennika „Nuovo Giornale", poczem rozlali benzynę w lokalu i podpalili.

Z Florencji nadchodzą następujące wiadomości: We Florencji zebrało się ponad 20 tysięcy faszystów. Dostęp do redakcji „Nuovo Giornale" w przewidywaniu napadu ze strony faszystów został zamknięty kordonem policji i wojska. Mimo, że kordon był ośmiorzędny, udało się niektórym faszystom go przełamać. Urządzenie redakcji wyrzucili faszyści na ulicę, niektóre meble polali faszyści benzyną i podpalili. Straży pożarnej nie dopuścili faszyści do gaszenia ognia. Florencja przedstawia beznadziejny widok. Obywatele kryją się w mieszkaniach, sklepy są pozamykane, a szeregi bohaterów faszystowskich przeciągają ulicami. Późną nocą udała się większa grupa faszystów przed więzienie, aby uwolnić uwięzionych tam faszystów. Dotychczas brak dalszych wiadomości, czy im się udało do więzienia wtargnąć. Według pisma „Tribuna" faszyści podpalili budynek florentyńskich masonów, a także biuro jednego z socjalistycznych deputowanych.

—:::—

Morderca szefem rządu włoskiego.

Pismo Rossiego. — Przyjaciel gubi przyjaciela.

Cezare Rossi listem swoim sprzeniewierzył się całkowicie swemu panu. W dniach zamordowania Matteotiego aż do swego aresztowania wykręcał się Rossi jak umiał. Dopiero teraz gdy ujrzał grożące mu niebezpieczeństwo, okazał się takim, jakim jest: Małym człowiekiem, bezwolnem narzędziem w rękach swego przywódcy. To był człowiek, który przez długie lata był najlepszym przyjacielem Mussoliniego. Jego wierność nie sięgała dalej, niż jego żołd, jak wdzięczność Mussoliniego nie sięgała dalej, niż Mussoliniego korzyści. Moralnie oskarżyciel i oskarżony są skwitowani.

List jest mętny, nie logiczny, rzeczą istotną nie wiele się zajmujący. Rossi przerwał go, zanim doszedł do zbrodni nad Matteotim. Ale list ten charakteryzuje człowieka: Mściwy, okrutny, do którego nastroju chwilowego naginają się czyny.

„Wszystko, co się działo, działo się bądź na skutek woli przywódcy, bądź za jego zgodą, lub też z jego wprost winy. Powołuję się tu na srogie traktowanie Amendoli (były minister z czasów Nittiego), które zarządził bez mojej wiedzy Mussolini a które kazał przeprowadzić De Bono Candelori (oficer milicji rzymskiej), na napad na Misuriego (poseł dyssydencko-faszystowski), który zorganizował De Balbo na zlecenie Mussoliniego.

Cytuje Rossi rozmaite podobne zlecenia Mussoliniego, poczem pisze dalej:

Fasciolo (sekretarz prywatny Mussoliniego) codziennie podawał do wiadomości grup faszystowskich nazwiska osób, które składały pewne kwoty na fundusz prasowy pism opozycyjnych, jak „Avanti", „Voce Republicana", „Giustizia", „Italia Libera" i t. d. Takich ofjarodawców napadali następnie faszyści pałkami albo... oblewając rycynusem (!)".

„Napad na Forniego (faszysta-dyssydent) miał początek następujący: Pewnego popołudnia wezwał mnie Mussolini telefonicznie do pałacu Chigi. Zastałem go wówczas w stanie najwyższego rozdrażnienia i wściekłości z powodu mowy Forniego w Viella. Ryczał wówczas na faszystów i na faszyzm, że nie ma instynktu samoobrony i że zawsze tylko jemu wypada dawać alarmy. Naraz krzyknął: Ale gdzie jest Domini? I zaczął rzucać słowa plugawe, które należały zresztą do codziennego jego słownika.

Przy innej sposobności, gdy była mowa o nowej mowie Misuriego (było to po pierwszym zamachu na tego posła) zawołał Mussolini: „Teraz należałoby naprawdę sprzątnąć tego łajdaka", na co odpowiedział De Bono z uśmiechem: Trzeba by się co do tego porozumieć: Jeżeli go mamy zgładzić to lepiej przed jego mową niż po niej, w ten sposób oszczędzimy sobie szkody i spekulacji naszych przeciwników.

Małostkowość osoby wielkiego dyktatora występuje ostro w następującym epizodzie. Gdy powstał antagonizm między Mossulinim a poetą d'Anunzio przesłała pewna rodzina z prowincji Cremona telegram z wyrazami sympatji dla poety. Telegram został wyłapany a Mussolini polecił Farinaciemu (prowodyr prowincji Cremona) aby ową rodzinę obito kołami i poczęstowano... rycynusem.

Te i tym podobne obrazki, ilustrujące małą duszę wielkiego dyktatora wypełniają list Rossiego.

Rossi na tem urywa, nie podając szczegółów odnośnie do zamordowania Matteotiego. Ale w związku z tem należy przypomnieć dwa epizody. Gdy Matteoti przemawiał po raz ostatni w Izbie, powiedział Mussolini dość głośno: Już by czas był, aby ten człowiek dłużej nie mówił.

Gdy 5. czerwca deputowany socjalistyczny Gonzales powiedział w Izbie: „Przychodzimy z wyborów milczenia i tragedji" zawarczał Mussolini: „Ja wam pokażę, co to jest tragedja". W pięć dni potem został Matteoti zamordowany.

Pokojowy program Francji.

PARYŻ, 1. 1. (Pat.). Z okazji nowego roku prezydent Doumergue przyjął korpus dyplomatyczny, a odpowiadając na przemówienie nuncjusza Apostolskiego Msr. Ceretti'ego, powiedział między innemi:

Francja gorąco pragnie tak zbawiennego pokoju, który zdaniem jej powinien być uwieńczeniem aż nadto długiego okresu ciężkich prób Francja dąży do umocnienia pokoju drogą sojuszów międzynarodowych, dąży do realizacji idei arbitrażu, dąży dalej do tego ideału przez udzielenie wszystkim narodom bezpieczeństwa, niezbędnego dla ich rozwoju zapomocą poszanowania traktatów, które są fundamentem aktów politycznych i ekonomicznych świata. Aby cele te osiągnąć, potrzeba aby wszystkie rządy zechciały szczerze z nami współpracować. — Francja ma prawo liczyć, że w jej wysiłkach nie pozostanie ona odosobnioną i że z dobrą wolą spotka się również u innych, aby dzieło doprowadzić do pomyślnego końca.

Premier bułgasski o niebezpieczeństwie bolszewickiem.

BUKARESZT, 1. 1. (Pat.). Premier bułgarski Czankow oświadczył w wywiadzie z przedstawicielami prasy, że celem jego wizyty jest przyczynienie się do zacieśnienia węzłów między obu krajami, posiadającymi wspólne interesy, między innemi w związku z niebezpieczeństwem bolszewizmu. Premier bułgarski zaprzeczył pogłoskom o rzekomem zawarciu z Jugosławją traktatu obronnego przeciw bolszewizmowi, jakoteż jakoby do tego celu zdążać miał również i Rumunji. Niebezpieczeństwo bolszewizmu — zaznaczył on — nie jest tak wielkie, aby wymagało zawarcia formalnych traktatów. Wystarczy poprostu zasadnicze porozumienie, mogące w odpowiedniej chwili wytknąć sposób przeprowadzenia wspólnej akcji.

Frazesy faszystów przed upadkiem

RZYM, 1. 1. (Pat.). W Rzymie wyszły jedynie dzienniki faszystowskie, oraz „Tribuna". Na wszystkie inne dzienniki nałożono sekwestr „Popolo di Italia" w ten sposób określa sytuację: Kryzys został ponownie opanowany siłą woli faszyzmu. Rząd narodowy mocny i nieugięty, przyniesie krajowi uspokojenie.

Nowiny z dnia.

Lwów 3 stycznia

W SPRAWIE ABONAMENTU. W dzień Trzech Króli, 6. b. m. ważny będzie pomimo święta abonament styczniowy we wszystkich teatrach, zaś 7. b. m. we wszystkich .Teatrach będzie jeszcze ważny abonament grudniowy

ZARZĄD TELEFONÓW LWOWSKICH podaje do wiadomości W. P. Abonentów, iż z dniem 1. stycznia 1925 r. opłaty za telefony oprócz Banku dla Handlu i Przemysłu przyjmować będzie też Bank Ziemi Polskiej. Oddział we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 8. I. p. Godziny kasowe od 9 — 1 popoł. w soboty dó 12-tej w południe. 9—1

UBEZPIECZENI NA ŻYCIE w Towarzystwach: Assecurationi Generali, Riunione Adriatica di Sicurta, Gizela, Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty, Gresham, Victoria zu Berlin, Anker, Fonciere, Fenix, New York i Meridionale zechcą we własnym interesie zgłosić się w Związku Samoobrony posiadaczy papierów wartościowych we Lwowie, ul. Łyczakowska l. 9. między godz. 9 a 12 przedpołudniem lub 3 a 6 popołudniu, celem wniesienia do Sądu okręgowego podania o ustanowienie wspólnego kuratora dla strzeżenia ich praw przy przerachowaniu ubezpieczeń.

CHOROBY ZAKAŹNE WE LWOWIE. W ostatnim tygodniu bieżącego roku zachorowało we Lwowie siedem osób na szkarlatynę (z tego czworo dzieci na Wulce panieńskiej) i pięć na koklusz. Zresztą nie było żadnych zasłabnięć na choroby zakaźne.

DALSZA ZNIŻKA CEN MIĘSA I TŁUSZCZÓW. Dziś zbierze się w ratuszu komisja cennikowa, w sprawie zniżki cen mięsa, wędlin i tłuszczów. Członkowie tej komisji winni znacznie obniżyć cenę wędlin. Obecnie wieprz u producenta jest zaledwie 20 — 25 proc. droższy niż przed wojną, kiełbasa zaś u masarzy jest droższa o 100 — 120 proc. słonina zaś o 150 160 procent. Rabunkowi temu należy ostatecznie kres położyć.

AWANTURA TRAMWAJOWA W UL. ZYBLIKIEWICZA. Wczoraj popołudniu, przechodnie idący tą ulicą byli świadkami osobliwego we Lwowie widowiska. Dwa wozy tramwajowe złączone wspólnie jechały fałszywym torem, same bez motorowego i konduktora, oraz bez pasażerów. „Spacer“ ten samodzielnie odbyły one od wylotu ul. Dwernickiego do ul. św. Mikołaja i tu zatrzymały się dopiero przy lekkiem zderzeniu z wozem idącym z przeciwnego kierunku. Jak się następnie okazało wozy te niezahamowane „zdezerterowały“ z miejsca postoju.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje pozostały wczoraj bez zmiany,obce waluty miały tendencję zniżkową. Płacono we Lwowie dolary do 5.16 i pół. kanad. do 5.14 i pół. kor. czeskie do 0.15 i jedna trzecia, leje do 0.02 i pół, fr. franc. do 0.27 i pół. fr. szwajc. 99 — 1. funty do 24, złote 20 kor 0.44 i dwie trzecie gr.

Akcje płacono: Chodorów od 4.50, Cegielski 0.52 Gazolina 1.65. Oikos 1.55. Parowozy 0.29. Pol. nafta 0.57, Rakszawa 4.30, Tesp. 3.15 zł.

CENY ZBOŻA nie uległy wczoraj zmianie. Notowano we Lwowie pszenicę 29 — 31. żyto 21 — 22, jęczmień 19 — 23.50, owies 21 — 23 zł.

KARY ZA LICHWĘ TOWAROWĘ. W miesiącu grudniu z. r. ukarano znaczną ilość osób za paskarstwo. K. Mazurkiewicz, kierownik IX. Departamentu magistratu ukarał grzywnami po 1.000 złotych Schwetzera F., Bardacha Karscha, Schalla r. Nicka Majera, Eljasza Wischika, oraz Leona Juwelesa, za lichwę przy sprzedaży koszernego mięsa. W razie nieściągalności tych grzywien ukarani będą musieli odsiedzieć po 100 dni w areszcie.

Za brak cen na wystawie skazano Jonasa Grossa na 500 zł. grzywny lub 50 dni aresztu. Dalszy wykaz ukaranych podamy w najbliższym numerze.

NAPAD NA WILLĘ I ZAMACH SAMOBÓJCZY SZALEŃCA. W dniu Nowego Roku, po godzinie, 4. popołudniu dostał się do willi Lubomirskich przy ul. Mochnackiego jakiś mężczyzna i trzymając rewolwer w ręku, zapytał, czy zastał księżniczkę Sapieżankę. Lokaj szybko jednak ulotnił się bez odpowiedzi. Przybysz następnie strzelił trzykrotnie do zamkniętych drzwi, a czwartym strzałem postrzelił się w skroń. Pogotowie ratunkowe odwiozło gó dó szpitala.

Okazało się, że osobnikiem tym, był Roman Czerniak, inwalida, zam. przy ul. bocznej Dekierta, zajęty jako magazynier w jednym składzie drzewa przy ul. Janowskiej. Policja stwierdziła, że zabawiał się on poprzednio w szynku Winda, przy ul. Kopernika w towarzystwie dwóch znajomych i od jednego z nich pożyczył rewolwer. Dalsze śledztwo w tej sprawie niewątpliwie wyświetli tę zagadkową sprawę.

OFIARY ZDZICZENIA. Nieznani nożownicy napadli w ul. Żółkiewskiej na rolników Teodora Seniowa i 29- letniego jego syna Iwana i poranili obu nożami Pogotowie rat. odwiozło Iwana S. w stanie groźnym do szpitala.

Jan Mandybura pobił i poranił Jana Wertykałę na Zamarstynowie. Z Pogotowia rat. odesłano do szpitala ciężko poranionych Herscha Eisenberga, Teofila Hałuszewskiego. Na dworcu głównym policja aresztowała B. Kańczykowskiego, restauratora kolejowego z Komarna, który nożem przebił Michała Szewca. Do szpitala przywieziono Piotra Kieciurę, z Gródka Jagiellońskiego, pociętego nożem przez Michała Trusia.

KRONIKA POŻARNA. Przedostatniej nocy począł płonąć dach domu mieszkalnego Samuela Weintrauba na Kleparowie. Na miejscu zjawiły się straże pożarne ze Lwowa, Kleparowa i Hołoska. Ogień złokalizowano i ugaszono. Spłonął tylko dach i część sufitu. Straż ogniowa z Zamarstynowa nie przybyła jednak do gaszenia pożaru, pomimo bliskości miejsca wypadku. Straże pożarne z Hołoska i Kleparowa miały znów liche rekwizyta i nie mogły przystąpić z niemi skutecznie do akcji ratunkowej.

Wczoraj wybuchł również pożar sufitowy w mieszkaniu dra Samuela Oberlaendera przy pl. Smolki, gdzie zapaliła się belka od komina. Straż pożarna wyrąbała palącą się część sufitu. Pozatem zgłoszono w Pogotowiu pożarnem dwa ognie kominowe.

„OFIARY“ ŚWIĄTECZNYCH LIBACJI. Władysław Śnieżek w stanie podchmielonym wszedł wieczorem do mleczarni P. Wasiuczyńskiej przy ul. Wałowej w chwili zamykania lokalu. Właścicielka lokalu trzymała wówczas kasetę z gotówką i biżuterją, wartości 4.000 zł., więc bojąc się okradzenia wszczęła alarm. Wkrótce nadbiegł oficer wraz z żołnierzami z pobliskiej Komendy Placu i przytrzymał Śnieżka. Odprowadzono go do policji.

Za różne awantury wywołane w pijanym stanie, odprowadzono do aresztów policyjnych Józefa Budzińskiego Stanisława Śliwiaka, Stefana Hołobińskiego, Kazimierza Leszczyńskiego, Marjana Grześka, Romana Husaka i Pawła Pawłowkiego.

ZBĘDNE ALARMY. Jakób Osmała, doniósł policji, iż został napadnięty i obrabowany przez dwóch osobników w nocy na wałach wojewódzkich.

Jak się okazało rabunek i napad ten istniał tylko w bujnej wyobraźni donoszącego.

Kazimierz Dolny, zamieszkały przy ul. Wuleckiej, doniósł policji, iż pięciu sprawców uzbrojonych w rewolwery i bagnety napadło na jego mieszkanie i zamordowało matkę. Stwierdzono, że wypadek nie przedstawia się tak groźnie, gdyż rzekomo zamordowana żyje i tylko podczas sąsiedzkiej awantury została uderzona laską po głowie.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 23- letni Jan Kuśnierczyk robotnik zamieszkały przy ul. Bema l. 12 a, w zamiarze samobójczym skoczył w ub. czwartek z ganku II. piętra na bruk podwórza i znalazł śmierć na miejscu.

W poczekalni dworca głównego postrzelił się w głowę 24- letni Wojciech Żabot. Pogotowie rat. odwiózło go w stanie groźnym do szpitala. W obu wypadkach niesnaski rodzinne, były powodem zamachów samobójczych.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Rozalji Filipowej, zamieszkałej przy ul. Hermana, skradziono 500 rubli w srebrze wartości 200 zł.

Marji Bukałowej, zamieszkałej przy ul. Piekarskiej, skradziono bieliznę i biżuterję, wartości 1 475 zł. 80 kor. austr. w złocie i 120 sztuk akcji.

Rzeźnikowi J. Manasterskiemu skradziono konia wraz z wózkiem z podwórza realności w Zamarstynowie.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. W ub. czwartek wieczorem samochód nr. 7536, kierowany przez Tadeusza Strzałkowskiego, przejeżdżając ul. Zamarstynowską tuż obok mostu kolejowego potrącił Meindla Mesure, właściciela fabryki stolarskiej przy ul. Lwowskiej l. 30. Mesure, upadając na szyny tramwajowe doznał załamania czaszki oraz złamania nogi i stracił przytomność. Jest to już druga w ostatnich dniach ofiara szalonych jazd samochodowych.

Teofil Hałuszewski, uczeń, ślizgając się na stawku „Świteź“ upadł, i złamał nogę.

I Marcin Murawski, przetokowy, zamieszkały w Basiówce, podczas pełnienia służby na dworcu głównym doznał zgniecenia klatki piersiowej

—:::—

2 Poufne zgromadzenia partyjne 2

odbędą się w poniedziałek, 5. stycznia

W LOKALU ORGANIZACJI PRACOWNIKÓW GMINNYCH,

ul. Ormiańska l. 2. — i

W LOKALU Z. Z. K.

ul. Gródecka 69.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Referują tow. posłowie.

Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej. Podatek part. może być uiszczony przy wejściu.

Lato w Alzacji.

Jak „Matin“ podaje, w obecnej chwili obserwować można niezwykłe zjawisko klimatyczne w Alzacji, w okolicach Wogezów.

Podczas gdy w dolinach i na sąsiednich nizinach panują względnie silne mrozy, jednocześnie na wyżynach Wogezów rozkoszować się można temperaturą Riwiery. Nie tylko o żadnym śniegu lub lodzie niema mowy, lecz nieprzerwanie i wspaniale przygrzewa słońce letnie.

Ostatnie dni były poprostu upalne w okolicach Orbey, w Hautes-Huttes, w Blancrupt, w Soutzer-Ern i w Altenbergu. W Altenbergu termometr wskazywał 27 stopni Celsjusza powyżej zera.

Rolnicy górscy zajmują się wiosenną pracą i uprawą.

—::::—

Sprawy partyjne.

ZGROMADZENIE KOŁA MŁODZIEŻY PPS. oddziału żeńskiego, odbędzie się w niedzielę, dnia 4. stycznia o godz. 4-tej popołudniu w lokalu Stowarzyszenia Pracowników gastronomicznych, Rynek l 3. II. piętro.

Zarząd Koła Młodzieży PPS.

—::::—

Z wydawnictw.

„GŁOS NIEZALEŻNY“. Ukazał się styczniowy numer „Głosu Niezależnego“, miesięcznika akademickiej młodzieży socjalistycznej, wydawanego przez zaprzyjaźniony z naszą partją Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Numer niniejszy, jak i poprzednie, zawiera szereg przyczynków do teorji i praktyki socjalizmu, podanych w formie artykułów dyskusyjnych. Cena egzemplarza 60 gr., adres Redakcji i Administracji Kraków, aleja Krasińskiego 8. We Lwowie do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2, i w Biurze dzienników Scherera pasaż Hausmana.

„WYCHODZCY“, organu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, ukazał się Nr. 52. z treścią następującą:

Najważniejsze wiadomości dla wychodźców. — Polityka Imigracyjna Stanów Zjednoczonych Am. Półn. — Polacy w Szwajcarji. — Jak wygląda szkoła polska na północy Francji. — Polacy w Chinach. — Jak się jedzie morzem do Brazylji. — Żydzi w Ameryce. — Kronika. — Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia. — Odpowiedzi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

—:::—

Krwawe awantury w noc sylwestrową.

LWÓW, 2. stycznia 1925. Koniec ub. roku obchodzono hałaśliwie a nawet krwawo po różnych zakątkach miasta. Rozpasanie instynktów pod wpływem alkoholu święciło swe smutne tryumfy.

W redutach maskowych często biorą udział różnego rodzaju indywidua. Tak też było i podczas zabawy w Filharmonji. Jeden n. p. z „gości" wbił szpilkę od damskiego kapelusza w ciało artystki teatralnej R., bawiącej się w masce. Inni rzucali niedopałki papierosów za gorsety pań. Natana Schora pobito i poraniono po twarzy i ręce podczas awantury na tej reducie.

Zdzisław Kołowski, komik cyrkowy, występujący pod nazwiskiem „Friko" w cyrku Kornackiego, w stanie podchmielonym urządził „cyrkową" awanturę. Musiano go odprowadzić na inspekcję policyjną. W reducie tej brało udział kilku oficerów w maskach na twarzy. Obecny tu pewien pułkownik zniewolił ich do „zdemaskowania się". Nad ranem por. Latawiec poranił ciężko szablą inżyniera J., co podajemy na innem miejscu.

W Pogotowiu ratunkowem zaopatrzono kilkunastu mężczyzn pobitych podczas zabaw sylwestrowych.

Władysław Mączka, zgłosił się z ranami na piersiach i głowie. Poranił go nożem jego kolega Bolesław Sałamaszyński. W ogrodzie Kościuszki Gabrjel Iwaniuk zranił nożem Władysława Barona.

Przez noc tę komisarjaty policyjne załatwiły ponad setkę spraw. Wielu pijanych do utraty przytomności zamknięto w aresztach policyjnych.

Policja pozatem wyłapywała kolendników, którzy grupami chodzili po restauracjach i kawiarniach i kradli pod pozorem składania życzeń noworocznych.

W wielu jednak kawiarniach i restauracjach były pustki. Większa część mieszkańców miasta dla braku „funduszów" z konieczności nie opuszczała pieleszy domowych.

—:::—

Agitacja sowiecka zapomocą radjo.

GDAŃSK, 31. 12. (AW). Codziennie, a zwłaszcza w niedziele i święta tutejsi posiadacze odbiorników radjofonicznych słyszą propagandowe mowy, wysyłane w świat przez radjostację moskiewską. Stacja ta przed kilku dniami wysłała przemówienie, grożące przekroczeniem wojsk moskiewskich przez granice Polski. Przemówienia ze szczególną nienawiścią zwracają się przeciwko Estonji. Mowy agitacyjne nawołują wszystkich komunistów krajów europejskich do skupiania się i wytrwania w walce. Agitacja radjowa połączona jest zazwyczaj z koncertami. Organizacją koncertów i propagandy zajmuje się III. Międzynarodówka, która korzysta z radjostacji urzędowej.

—:::—

Konfiskata dóbr radykalnego hrabiego węgierskiego.

Najwyższy trybunał budapeszteński, wysługujący się panującej reakcji zatwierdził orzeczoną przez niższe instancje sądowe konfiskatę dóbr hr. Michała Karolyi'ego a to na skutek wniesionego przezeń sprzeciwu. W motywach wyroku stwierdzono, że b. prezydent ministrów, a później prezydent republiki stał się winnym obrazy majestatu i zdrady stanu i skutkiem tego nie podpada pod te paragrafy traktatu pokojowego w Trianon, na które się powoływał w skardze, jako na zapewniające mu amnestję.

W ten sposób więc hr. Karolyi stracił ostatecznie olbrzymie dobra, zapewniające właścicielowi potężne stanowisko w kraju a mające mu dziś dostarczać środków do walki z całym obecnym stanem rzeczy na Węgrzech.

Olbrzymi majątek ordynacji Karolyich wraz ze wspaniałym, historycznym pałacem w Budapeszcie, przejdzie częściowo w ręce państwa, częściowo zaś w ręce dalszych członków rodziny Karolyich, pozostających na Węgrzech.

—:::—

Pocięty szablą na reducie.

Inżynier Gustaw Jenker, zamieszkały przy ul. Wincentego Pola, wraz ze swym przyjacielem p. Truskolaskim, urzędnikiem Banku Polskiego, bawił na sylwestrowej reducie w Filharmonji. Przy końcu już zabawy inż. J. zwrócił koledze uwagę na pewną kobietę, bawiącą w towarzystwie por. 24 p. ul., Władysława Latawca, który zainteresowanie się tą damą uznał za obrazę i czynnie znieważył inż. Jenkera. P. J. zareagował na to również wymierzeniem policzka, wobec czego por. L. dobywszy szabli, ciął nią inż. J. w głowę.

Goście obecni przy tej scenie, oraz policjanci przytrzymali por. L., zamierzającego się w dalszym ciągu na przeciwnika, który broczyć począł krwią. Zranionego zaopatrzyło następnie Pogotowie ratunkowe.

Sprawca tej awantury por. L. zeznał w śledztwie, iż owa „obrażoną" damą była żona pewnego porucznika z 14 pułku ul., która bawiła się pod jego opieką. W czasie krwawej bójki opuściła ona redutę.

Wybryki podobne, w których oficer noszący szablę, nadużywa swej przewagi nad bezbronnym przeciwnikiem, zasługują na jak najsurowsze potępienie. Broń oficera ma służyć do innych celów, a nie do masakrowania cywila na sali redutowej.

Pierwszy Radjoklub we Lwowie.

Na onegdajszem zgromadzeniu wybrano po referacie inż. Libańskiego o „Broadcastingu" we Lwowie, komitet, mający zająć się urządzeniem laboratorjum dla radjoamatorów i zebraniem funduszów na sprzęt i bibljotekę.

Tworzą go inż. Ebenberger, major inż. Gutkowski, inż. Gryffel, inż. Komorowski, Dr. Kremer, inż. Libański, inż. Maślanka, inż. Podsoński, Dr. Wołowicz, i inż. Wołkowicz.

W dyskusji uwydatniono znaczenie stacji nadawczej przekaźnikowej w łączności z zamierzoną centralą o wielkiej mocy w Warszawie. Stacja przekaźnikowa we Lwowie rozsiewałaby audycje odbierane z centrali i własne w promieniu do 100 km. i abonenci korzystaliby w całej pełni z „radjo" przy posługiwaniu się aparatami bez lampek (koszt 20 do 25 zł.). Byłoby to fundamentem kulturalnego rozwoju miasteczek i wsi. Zagranicą mają państwa i towarzystwa olbrzymie dochody z opłat od miljonowej rzeszy abonentów detektorowych. U nas zależeć będzie od rozstrzygnięcia Ministerstwa, czy radjo stanie się potężnem narzędziem kultury, czy też tylko spekulacją finansową dla użytku nielicznych grup zamożnych abonentów.

—:::—

Inteligencja zbrodniarzy.

Który rodzaj zbrodniarzy posiada największą inteligencję? Tą kwestją zajmuje się australski psychjatra dr. Minoque w „Medycznym dzienniku australskim". W zakładzie dla obłąkanych, którym kieruje, znajduje się wielka liczba przestępców, przekazanych mu dla badania ich stanu umysłowego. „Jest ciekawym faktem — pisze dr. Minoque — że najinteligentniejszymi przestępcami z pomiędzy tych, których obserwowałem, byli mordercy". Ale i z pośród tych morderców prawie połowa wykazuje umysłowe defekty. Między przestępcami na tle seksualnem 81 proc. posiadało bardzo słabo rozwiniętą inteligencję, jeden z nich stał na poziomie normalnego 5-letniego dziecka. W grupie fałszerzy, oszustów, hochsztaplerów, u których inteligencja stosunkowo powinna stać na wysokim stopniu, tylko 50 proc. było normalnie rozwiniętych.

W dalszym ciągu dr. Minoque mówi o stanowisku, jakie na ogół upośledzeni umysłowo zajmują w społeczeństwie. Według jego statystycznych obliczeń na 100 osób, umysłowo niedorozwiniętych, 75 jest pożytecznymi członkami społeczeństwa, a tylko 25 wykazuje zbrodnicze popędy. Przeważna za tem ich ilość może wykonywać pracę pożyteczną; oczywiście rodzaj tej pracy musi być dostosowany do poziomu umysłowego tych anormalnych jednostek. Wiele z pośród nich potrafi wykonywać tylko czysto mechaniczne czynności, które zawsze muszą być jedne i te same. Najmniejsza zmiana w regularnym trybie ich życia i działania wytrąca ich z równowagi umysłowej i powoduje zaburzenia psychiczne.

—:::—

Straszne rzeczy w Chinach.

Z Londynu donoszą: W mieście Kalgan, położonem o 150 mil od Pekinu, zdarzyło się jedno z najstraszniejszych morderstw, jakie podaje historja. Stacjonujący w tem mieście oddział wojska przez długi szereg miesięcy nie otrzymywał żołdu, wobec czego żołnierze poczęli plądrować miasto i pobliskie wsie tak doszczętnie, że nie zostało ani jednego sklepu, ani jednego mieszkania prywatnego, któryby nie był zrabowany i następnie zburzony. Żołnierze zbuntowali się, opuścili koszary i zakwaterowali w pobliskich miasteczkach. Sztab generalny przyobiecał natychmiast wypłacić żołd, o ile żołnierze powrócą do koszar w Pekinie i złożą broń. Zaledwie jednak buntowani żołnierze wsiedli do wagonów, wojska wierne rządowi zapieczętowały wagony i wywiozły je na pole, niedaleko Pekinu. Tu wypuszczano po kilku żołnierzy i rozstrzeliwano na rozkaz gen. Feng-Ju-Ksianga. Ogółem rozstrzelano 800 żołnierzy. Rzeź trwała przez pierwsze dwa dni świąt Bożego Narodzenia.

—:::—

Wielki skandal bankowy w Berlinie.

BERLIN, 2. 1. (Pat). Wielką senzację wywołało tu aresztowanie 15 dyrektorów koncernu Braci Bernat. Prasa wyraża oburzenie na lekkomyślne prowadzenie interesów przez pruski bank państwa, który wskutek udzielania kredytu bez dostatecznych gwarancji poniósł stratę w wysokości 45 miljonów marek złotych. W związku z całą aferą, kilka banków prowincjonalnych zawiesiło wypłaty, a w dalszej konsekwencji można się spodziewać unieruchomienia licznych przedsiębiorstw i utraty pracy przez kilkuset robotników. Aresztowanie zostało dokonane z wielkim pośpiechem. Brało w niem udział kilkuset urzędników policyjnych, którzy w noc sylwestrową otoczyli szerokiem kołem willę Bernatów pod Berlinem.

—:::—

Niemcy zbroją się mimo wszystko?

WIEDEN, 2. 1. (Pat.). „Wien. Allg. Ztg." donosi z Berlina, że francuski jenerał Boye, jako członek międzysojuszniczej komisji kontrolnej ma przedłożyć konferencji ambasadorów dalsze sprawozdanie, w którem ustali następujące punkty: 1) Reichswehra utrzymuje tajne biura werbunkowe i zajmuje się tworzeniem tajnej nieregularnej armji. 2) Reichswehra przeprowadza co trzy miesiące wyszkolenie po 20 tysięcy t. zw. ochotników.

—:::—

Masowe obłąkanie na tle religijnem.

Dano znać żandarmerji. Żandarmi przybyli i otoczyli dom Mańkego. Przed domem palił się stos, na którym miała spłonąć ślepa żona leśniczego i 3-letni syn jego. Miało to się stać, jak wołali warjaci „na ofiarę Bogu". Żandarmerji trudno było skrępować warjatów, którzy wycelowali do nich karabiny. Dzięki podstępowi wachmistrza, który zwabił obłąkanych — udało się ich chwycić i unieszkodliwić.

„Przegląd wieczorny" donosi ze Szczecina o niezwykle masowym obłędzie religijnym, który miał miejsce w Przebendowie, około Stołupian na Pomorzu pruskiem. Leśniczy Mańke, jego 2 córki i zięć ulegli obłędowi religijnemu i z karabinami i rewolwerami w rękach wyruszyli na ulice wioski strzelając do mieszkańców.

Wystrzelili 28 naboi, jednak nikogo nie ranili, bowiem mieszkańcy natychmiast pochowali się do domów.

Uposażenie pracowników komunalnych.

Rada ministrów przyjęła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dostosowaniu płac pracowników komunalnych do płac urzędników państwowych. Rozporządzenie wchodzi w życie od 1. stycznia 1925 r.

Płatnymi członkami zarządu związków komunalnych są w gminach miejskich członkowie magistratów, w gminach wiejskich wójtowie i ławnicy. Rozporządzenie nie dotyczy pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach komunalnych.

Pobory burmistrzów nie mogą przekraczać, w zależności od liczby ludności gmin miejskich, poborów odpowiadających grupom uposażeń funkcjonarjuszów państwowych według ustawy z dnia 9. października 1923 r. W Warszawie pobory Prezydenta równać się będą poborom według II grupy uposażeń, wiceprezydentów zaś nie mogą przekraczać poborów, odpowiadających IV grupie, ławników V grupie uposażeń funkcjonarjuszów państwowych.

Burmistrzom (prezydentom, naczelnikom gmin), zastępcom burmistrzów (wice-prezydentom, zastępcom naczelników gmin) i członkom magistratu (zwierzchości gminnych), których praca nie stanowi dla nich zajęcia głównego, można przyznać jedynie odszkodowanie odpowiadające rodzajowi ich pracy i ilości czasu, poświęconego gminie miejskiej. Prezydentom miast i burmistrzom Rada miejska może przyznać dodatek reprezentacyjny od 20 do 50 proc. poborów w zależności od liczebności mieszkańców. W miastach, liczących ponad 100.000 mieszkańców, dodatek reprezentacyjny mogą otrzymać także wice-prezydenci w wysokości 20 proc. poborów.

Pobory pracowników miejskich, w zależności od liczby ludności, nie mogą przekraczać poborów, odpowiadających grupom funkcjonarjuszów państwowych według IX grupy do VI. W województwach kresowych na Wschodzie, na obszarach ziemi Wileńskiej i w niektórych powiatach województwa Białostockiego może wojewoda, na podstawie uchwały związku komunalnego, przyznać dodatek wyższy nieprzekraczający jednak 25 proc.

Dodatek pieniężny, przyznawany starostom powiatowym, nie może przekraczać 75 proc. poborów według grupy VI.

—::::—

Bezrobocie w Anglji.

W listopadzie 1924 stan bezrobocia w Anglji wedle pisma „The Ministry of Labour Gazette“ przedstawiał się następująco:

Z pomiędzy 11,500.000 robotników ubezpieczonych na wypadek bezrobocia, procent osób bez pracy wynosił dn. 24/II — 11. Ogólna liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy, wynosiła w dn. 1/12, 1,233.000 (w tem mężczyzn 942.000, a kobiet 231.000). Koszt życia w porównaniu z lipcem 1914 wzrósł o 81 proc., kiedy w październiku wzrost sięgał do 80 proc., a rok temu — 77 proc. Zwyżka kosztów życia tłumaczy się drożyzną artykułów spożywczych.

W ciągu miesiąca departament pracy otrzymał wiadomość o 40 nowych strajków, łącznie zaś ze strajkami z ubiegłych miesięcy niezakończonymi liczba zatargów o pracę wynosiła 71, a osób strajkujących — 15.000. W ciągu roku do 1-go grudnia w strajkach brało udział 597.000 robotników. Dni roboczych straconych było 8.223.000, kiedy w r. ub. 10,535.000, czyli że strajki w tym roku trwały nagół krócej chociaż miały więcej uczestników.

Inwalidów wojennych zatrudnionych dobrowolnie było około 350.000 przez 28.500 firm.

—::—

Konfiskata listu pasterskiego.

List pasterski biskupów słowackich, który został odczytany z ambon podczas świąt zwraca się przeciw socjalistom i zakazuje wiernym działalność w stowarzyszeniach antykatolickich. Do tych stowarzyszeń zalicza list wszystkie związki militarystyczne, masońskie nie wyłączając socjalistycznych i komunistycznych. Kto tego zakazu nie usłucha, będzie uważany za odszczepieńca.

Władze państwowe zareagowały na ten list w sposób właściwy i słuszny. Wystąpiły przeciw rozszerzaniu tego osobliwego listu a ministerstwo słowackie w Preszburgu zarządziło konfiskatę jego i zapowiedziało ściganie tych, co go będą rozszerzać.

—::—

Na drodze do trwałego porozumienia.

LONDYN 2. stycznia. (Pat.) Paryski sprawozdawca „Manchester Guardian“ donosi swemu dziennikowi, że w ciągu miesiąca grudnia francuscy i angielscy mężowie stanu stworzyli

PODSTAWY NOWEGO I TRWAŁEGO POROZUMIENIA

we wszystkich sprawach dotychczas nie uregulowanych, a dotyczących rozdziału sił morskich, na morzu Śródziemnem, w sprawach Bliskiego i Dalekiego Wschodu, w sprawie stanowiska wobec nowej Turcji i ewentualnej interwencji w Chinach. W ciągu tych rokowań, Francja miała się wyrzec obsadzenia tych stref Marokka, które ewentualnie opróżnią Hiszpanie. Ponadto porozumiały się Francja i Anglja co do

UZGODNIENIA POLITYKI WOBEC ROSJI SOWIECKIEJ.

Wszelkie zarządzenia, mające na celu zwalczanie agitacji bolszewickiej, będą przedsiębrane po wzajemnem porozumieniu się. Wreszcie Anglja miała dać zapewnienie, że sprawa bezpieczeństwa będzie rychło załatwiona

—:::—

Zniżka cen węgla o 1 zł. na tonie.

Górnośląska Konwencja Węglowa uchwaliła obniżyć ceny węgla grubego o 1 złoty na tonnie dla rynku wewnętrznego. Obniżka obowiązuje od 1. stycznia 1925 r.

Wspólna hurtownia spółdzielcza.

Dnia 29. grudnia podpisano umowę między Związkiem Polskich Stowarzyszeń Spożywczych („Społem“) i Związkiem Robotniczych Spółdzielni Spożywczych w sprawie utworzenia i prowadzenia wspólnej hurtowni, przy zachowaniu odrębnych dwuch Związków rewizyjnych. Umowę podpisali prezesi Rad: „Społem“: B. Siwik i Z. R. S. S. — poseł Kwapiński oraz członkiewie Zarządów: R. Mielczarski, Rapacki (Z. R. S. S.). Odpowiednie pertraktacje trwały kilka miesięcy. Umowa obowiązuje od 1. stycznia 1925 r.

Socjaliści niemieccy przeciw niemieckiej obłudzie.

Uchwała konferencji ambasadorów spotkała się ze strony nacjonalistów niemieckich z protestem, w którym usiłują wykazać, że uchwała ta oznacza złamanie traktatu wersalskiego. Bardziej trzeźwo zapatrują się na to postanowienie niemieckie pisma socjalistyczne.

W artykule p. t. „Mniej protestów, a więcej polityki“ pisze wychodząca w Kolonji socjalno-demokratyczna „Rheinische Zeitung“:

Należy pozbyć się niemieckiej obłudy, jakbyśmy nie znali właściwych przyczyn dalszej okupacji Kolonji, pozostającej w związku z okupacją Ruhry. Zaniechajmy takiego oburzenia i róbmy politykę zagraniczną, zmierzającą do rychłej ewakuacji Kolonji i Ruhry. Jeśli się nam uda skrócić okupację Ruhry, niewątpliwie bezprawie, jakie spotyka strefę kolońską, łatwiejsze będzie do zniesienia, niż gdy niemiecką „polityką protestacyjną“ ewakuacja obydwóch stref będzie zagrożona.

A „Vorwärts“ podkreśla konieczność, by rząd niemiecki wdał się z aljantami w pertraktacje celem osiągnięcia kompromisowego załatwienia sprawy.

Komunikat.

× DO WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WOJEWÓDZTWA: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego!

Rada Związków Zawodowych we Lwowie, za zgodą Centralnej Komisji w Warszawie, zwołuje w dniu 18. stycznia 1925 r. Konferencję Okręgową Związków Zawodowych do Lwowa. Porządek dzienny zostanie wkrótce ustalony. Każdy Związek na 100 członków wysyła jednego delegata. — Koszta pokrywają Związki wysyłające.

Za komitet organizacyjny:
Przewodniczący: Kornel Żelaszkiewicz, Iwan Kusznir, Karolina Pekelesowa. Sekretarz: Andreasik Andrzej, Oskar Tunis i Michał Słoniowski; sekretarz Zawodowy: M. Węglowski.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota, o godz. 3. popoł. „Betleem Polskie“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“.
Niedziela, o godz. 3. popoł. „Wicek i Wacek“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Lampa Aladyna“.
Poniedziałek, o g. 7.30 w. „Eugeniusz Onegin“.
Wtorek, o godz. 3. popoł „Komisarz sowiecki“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Lampa Aladyna“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Prawo pocałunku“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Tryumf medycyny“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Prawo pocałunkku“ (50 proc. zniżki).
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Tryumf medycyny“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna

Sobota, o g. 7.30 w. „Szampańskie kobietki“.
Niedziela o g. 7.30 w. „Hrabina Marica“.
Poniedz. o g. 7.30 w. „Szampańskie kobietki“.
Wtorek, o godz. 7.30 w. „Dorina“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“ (abonament grudniowy ważny).

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“.

Gościnne występy artystycznego teatru rosyjskiego.
3. stycznia, sobota, „Zielony Kakadu“.
4. stycznia, niedziela, „Zielony Kakadu“.
5. stycznia, poniedziałek, „Zielony Kakadu“.
Przedsprzedaż w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA

Niedziela, 4. stycznia: Koncert Symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego.
Poniedziałek, 5. stycznia: Z Cyklu koncertów mistrzowskich: Angielski Kwartet smyczkowy „Catterall Quartett“. 5—3

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11.

Występ pp. Kaniewskiej, Brejtmana i Bruna
Sobota, 3. stycz. o g. 3.30 pop. „Pensjonarka“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Surka w 7-mem niebie“.
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Zapomniana Matka“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Surka w 7. niebie“.

—:::—

„ŚWIT, DZIEŃ I NOC“. Zapowiedź wystawienia niezwykle pięknej komedji Nicodemiego w dwu obsadach, w dwu różnych reżyserjach i przy pomocy dwu dekoratorów wywołała bardzo żywe zainteresowanie. Teatr po raz pierwszy we Lwowie, będzie miał możność okazania, jak jedna i ta sama sztuka w różnych interpretacjach się przedstawia. Dla wszystkich, którzy bliżej interesują się sztuką sceniczną i techniką jej wykonania będą te przedstawienia eksperymentem nie tylko bardzo interesującym, lecz także pod wieloma względami pouczającym.

W teatrze lwowskim, ta rywalizacja twórcza dwu zespołów będzie specjalnie ciekawa wskutek umyślnego wyboru artystów i artystek.

Przepowiednia astrologa na r. 1925.

(Kto chce, niech wierzy...)

Astrolog grazki Karol Frankenbach ocenia z satysfakcją dotychczasowe swoje prognozy. W zeszycie styczniowym swego miesięcznika pod tyt.: „Mensch und Kosmos“ przynosi prof. Frankenbach swoje przypowiednie polityczne na rozpoczynający się rok 1925. Na wstępie wskazuje on, że dotychczasowe jego prognozy przeważnie się sprawdziły. I tak powszechne zainteresowanie wzbudziła książka pisarza hiszpańskiego i laureata nagrody Nobla Blasco Ibaneza pod tyt.: „Rewelacje o Alfonsie XIII. Terror militarny w Hiszpanji“. W książce tej autor w sposób druzgocący krytykuje rząd Primo de Rivera i króla, czyniąc ich odpowiedzialnymi za wojnę marokańską. Przepowiednia Frankenbacha w zeszycie listopadowym, że „dyrektorjat i król hiszpański będą przedmiotem ostrej krytyki“ sprawdziła się zatem w całej pełni, taksamo jak przepowiednia jego o Egipcie jako ognisku niepokoju i terenie katastrof“. Nie brakło też we wspomnianym zeszycie listopadowym przepowiedni o Mussolinim i sytuacji w Niemczech, które również się sprawdziły lub przynajmniej zaczynają się sprawdzać.

Z tego stanowiska wychodząc patrzy Frankenbach swem astrologicznem okiem w przyszłość roku obecnego i zapowiada: Rok 1925 będzie rokiem rewolucyjnych impulsów, tajnej kreciej roboty i różnych okropności. Ewangelja miłości na ziemi rzadko tylko znajdzie oddźwięk. Nieliczni, którzy ją noszą w swych sercach będą się czuli jak gdyby odcięci murem od reszty świata wśród którego nowocześni dyletanci dziejów świata będą kuli jak dotąd swe podstępne plany.

Wskutek zbliżenia się z końcem 1924 r. planety Uranusa z Marsem utworzył się promień kosmicznej energji, który wskazuje na okres rewolucyjnych i wojowniczych impulsów. Zodjakalne wpływy na energję przestrzeni za pośrednictwem planet Neptuna i Saturna stwarzają niebezpieczeństwo wielkich okropności, albowiem cechy Lwa i Skorpiona z ich strony negatywnej są najbrutalniejsze na Zodjaku.

Tajna dyplomacja mocarstw kierowniczych zaznaczy się wzmożoną działalnością. Przeciwieństwa między Stanami Zjednocz. a Japonją zarysują się jeszcze silniej, Anglja będzie miała ciężkie terminy ze zwalczaniem podkopującej propagandy w Indjach i Egipcie. Już w lutym należy oczekiwać w Irlandji znaków pewnych ruchów niezadowolenja. Także Francji grozi już w lutym poróżnienie z jednem z mocarstw, nastąpić ma tam również nowa orjentacja w stosunku do polityki rosyjskiej. W r. 1925 półwysep pirenejski stanie się widownią zamieszek rewolucyjnych, także Włochom i Rumunji grożą walki wewnętrzne. Czechosłowacja ucierpi wskutek sytuacji finansowej. Poważniejsze zdarzenia grożą na Bałkanie, w Syrji, Algierze i Transwalu.

Rok 1925 zaznacza się tendencją wzrastających komplikacji, których rozwój zaznaczy się silnie już z początkiem roku 1926.

— — — — — — — —

Czyż koniecznie trzeba czytać z gwiazd, żeby przewidzieć, że tak właśnie będzie, jak to zapowiada prof. Frankenbach? Z małemi może odchyleniami wszystkie jego przepowiednie mogą się sprawdzić, bo nie będzie pokoju na ziemi, dopóki ludzie będą niezadowoleni, dopóki przemoc będzie rządziła światem.

—:::—

Z towarzystwa historycznego.

Na posiedzeniu Tow. w dniu 20 grudnia ub. r. wygłosił dr. Roman Lutman odczyt p. t.:

Zagadnienie prawdy w historji.

Dzisiejsza nauka historyczna pojmuje prawdę historyczną w znaczeniu materjalno-empirycznem jako zgodność z rzeczywistością.

Pogląd taki jest podstawą nie tylko wszelkich badań historycznych, ale także całej metodologji historji. Reakcja przeciw takiemu pojmowaniu prawdy historycznej powstała u szeregu filozofów (głównie niemieckich, jak Dilthey, Rickert, Simmel i Lessing), którzy w związku ze swemi badaniami z zakresu teorji poznania podnieśli wątpliwości co do możności odtworzenia rzeczywistości historycznej. Do najskrajniejszego sceptycyzmu posunęli się Simmel i Lessing. Mimo to zagadnienie prawdy w historji nie zostało dotąd należycie oświetlone, jakkolwiek od jego rozwiązania zależy kierunek całej metodologji historycznej.

Historyk ma do czynienia oczywiście nie z samą rzeczywistością lecz z jej śladami (znakami), któremi są źródła historyczne. Już sam fakt, że te a nie inne źródła przechowały się, jest dziełem irracjonalnego czynnika, zwanego „przypadkiem“. I w tem jedynem stadjum zachowuje historja pewien bezpośredni kontakt z rzeczywistością. We wszystkich dalszych stacjach (wybór wśród źródeł, konstruowanie faktów historycznych, interpolacja i łączenie tych faktów) oddalenie od rzeczywistości jest coraz większe, praca historyka staje się operacją myślową. Jedyną metodą, jaką posługuje się historyk, jest więc dedukcja, przyczem sposób łączenia faktów zależy od subjektywnej oceny badacza.

Prawda historyka jest więc właściwością przedstawienia historycznego, polegającą na ujęciu faktów historycznych w system konieczny — na dedukcji opartych — następstw w znaczeniu formalnologicznem. Ponieważ jednak, łączenie to odbywa się przy pomocy t. zw. praw psychologicznych, przeto prawda w historji jest zawsze relatywną. Prawdę w historji można rozpatrywać tylko jako postulat w znaczeniu formalno logicznem. Na tej podstawie można należycie postawić wszystkie inne problemy metodologiczne w historji, jak prawa historyczne, synteza i t. p. W dyskusji zabierali głos, prof. Finkel, prof. Bujak dr. Sochaniewicz i prelegent.

—:::—

Handel żywym towarem rozwija się bez przeszkód.

W Nowym Jorku i wogóle w portowych miastach Ameryki północn. wytworzył się specjalny typ łowców młodych dziewcząt, których pospolicie nazywają „kadetami“. — Są to młodzi, eleganccy ludzie, którzy regularnie oczekują w porcie każdego okrętu i zbliżają się do młodych dziewcząt, choćby te nawet pod opieką rodziców, lub wogóle starszych osób przybyły, bałamucą je obietnicami małżeństwa, a nawet zawierają z niemi pozorny ślub u podstawionych w tym celu fałszywych urzędników, co im zresztą łatwo przychodzi wobec nieświadomości obcych przybyszów o amerykańskich zwyczajach.

Po takiem „prawnem“ małżeństwie, wywożą je do innych miast i tam sprzedają do domów rozpusty.

Wśród żydów handel ten jest jeszcze bardziej ułatwiony bo handlarze żywym towarem, biorą ze swemi ofiarami rytualny ślub, poczem je wywożą do Turcji, Indji i Egiptu. Statystyka prowadzona przez międzynarodowe biuro ochrony dziewcząt wykazuje, że z każdym rokiem liczba wywożonych ofiar staje się większa. Między temi dziewczętami największy procent stanowią żydówki. Agenci i handlarze umieją zmusić dziewczęta upadłe do utrzymania tajemnicy, nie przebierając w tym celu w środkach, nie cofając się przed katowaniem swoich ofiar, a nawet przed morderstwem. Handel dziewczętami przynosi zyski ogromne.

Ofiary jego za to, których pełno w Konstantynopolu, Aleksandrji, Port Saidzie, Bombaiu; Buenos Aires wiodą żywot najstraszniejszy, a kończą zazwyczaj jako żebraczki.

W sprawie zwalczania handlu żywym towarem odbywają się od kilku lat międzynarodowe konferencje, delegaci państw przedstawiają na nich swoje rezolucje, ale na razie walkę tę można nazwać papierową, bo handel żywym towarem rozwija się i ustanie dopiero wtedy, gdy dziewczęta będą więcej uświadomione, gdy prawdę przestanie się chować pod korzec, gdy mniej będzie ciemnoty i gdy szkoła będzie nie tylko uczyć ale także i wychowywać i do życia młodzież przygotowywać.

—:::—

Żydzi w Ameryce

Znaczna liczba uczonych i polityków.

Niemal równocześnie z odkryciem Ameryki rozpoczęła się tam emigracja żydów z Europy, w małych początkowo grupkach dla próbowania szczęścia, i dlatego po tych pierwszych przybyszach żydowskich do Ameryki niewiele pozostało śladów. To pewne, że żydzi hiszpańscy odegrali bardzo ważną rolę w zorganizowaniu pierwszej wyprawy Kolumba do Ameryki. Louis de Santagul, ulubieniec króla Ferdynanda i kierownik finansów państwowych, był najczynniejszym z tych, którzy starali się ułatwić i umożliwić pierwszą wyprawę Krzysztofa Kolumba. Dał on ze swej szkatuły pieniądze na wyekwipowanie małej floty, którą dowodził Kolumb. Na pokładach trzech małych okrętów było wielu tak zwanych „Maranos“ t. j. hiszpanów żydowskiego pochodzenia. Jednym z nich był Louis de Jares, główny tłumacz Kolumba.

Pierwsza masowa imigracja żydów do Stanów Zjednoczonych zaczęła się po roku 1881. Pomiędzy rokiem 1881 a 1922 przybyło do Ameryki 2.210.070 żydów.

Żydowskie biuro społecznych badań podaje liczbę ludności żydowskiej w Stanach Zjednoczonych w roku 1920 na 3,602.150.

Żydowscy imigranci pracują przeważnie w rzemiosłach i handlu. Większość żydowskich imigrantów ze wschodniej Europy, to rzemieślnicy. Zwłaszcza krawcy stanowią wśród nich wielki procent.

Obecnie tylko około 75.000 amerykańskich żydów zajmuje się rolnictwem.

W roku 1922 było 10 żydów amerykańskich w Kongresie. Pięciu żydow zasiadło w Senacie Stanów Zjednoczonych a 35 kongresmanów w przeszłych Kongresach. Jeden z sędziów w Najwyższym Sądzie Stanów Zjednoczonych jest żyd.

—:::—

Różne.

ZAKAZ MAŁŻEŃSTWA NAUCZYCIELEK W HOLANDJI. Wobec wydanego przez rząd holenderski zakazu, zabraniającego nauczycielkom szkół powszechnych w Holandji wstępowania w związki małżeńskie, wiele nauczycielek zamężnych rozwiodło się pozornie ze swymi mężami, choć żyło z nimi nadal.

Dowiedziawszy się o tym podstępie minister oświaty, oświadczył — jak donosi amsterdamski „Het Volk“, — że wszystkie takie nauczycielki wydalone będą ze służby rządowej.

CIEKAWE SZCZEGÓŁY O CHIŃSKIEM PIŚMIE. Pismo chińskie nie składa się z liter jak wszystkie pisma kulturalne, tylko z tysiącznych obrazków, bardzo trudnych do odgadnięcia. Na każdy przedmiot, że tak powiemy, istnieje osobny rodzaj obrazka z kresek i haczyków złożonego, a czasem pomaga sobie pismo zestawieniem takich obrazków, zwłaszcza gdy trudno w piśmie przedstawić pojęcie, o które się rozchodzi. Tak np. „kłótnię“ wyraża się w ten sposób, że stawia się dwa razy obrazek przeznaczony na oznaczenie kobiety, a „obmowę“ przez trzy takie znaki obok siebie postawione. Na oznaczenie pojęcia „żebrak“ stawia się obok siebie znak na „drzwi“ i znak na „gębę“. „Więźnia“ przedstawia znak na mężczyznę ujęty w cztery kreski czyli kraty. Znak na ucho i na drzwi oznacza „podsłuchiwanie“. Horyzont czyli widnokrąg przedstawia słońce ponad kreską poziomą, co jest oznaczeniem bardzo trafnem. Znak „słońca“ i znak „księżyca“ obok siebie oznaczają społem pojęcie „miłość“. Chińczyk prosty uważa już za szczęście, gdy ma pod dostatkiem ryżu, który nieomal jest jego jedynem pożywieniem, dlatego też znak na „chłopa“ i na „gębę“ oznacza „szczęście“.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.